ROK VI. LIPIEC 1933. № 7

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

Adres redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr.

APOSTOŁUJMY!

„Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu“.

Tak odezwał się Zbawiciel do swych ukochanych uczniów, gdy im w momencie wniebowstąpienia swego dawał zlecenie nawracania wszystkich ludzi, nawracania całego świata.

I poszli ci pierwsi głosiciele Ewangelji Chrystusowej w różne strony świata, by pozyskiwać niebu dusze nieśmiertelne, by ani jeden człowiek dobrej woli nie przepadł na wieki.

A siłę do wytrwania w działaniu apostolskiem wzięli uczniowie Pańscy z działania Jezusowego w ich duszach, wzięli ją z mocy Ducha świętego, którego przyjęli w 10 dni po wniebowstąpieniu Pańskiem.

Przedtem zaś, nim otrzymali Ducha Przenajświętszego, nie omieszkali zamknąć się w wieczerniku przez 10 dni, jakby na zamkniętych rekolekcjach. Stamtąd to brali moc Ducha Bożego, brali światło z wysokości, brali pomoc, potrzebną dla własnego uświęcenia i dla zbawiania drugich.

Na zamkniętych rekolekcjach w wieczerniku zapalił się w uczniach Jezusowych duch apostolski, duch zbawiania świata.

I my powinniśmy apostołować!

Obok kapłanów i wogóle obok stanu duchownego, ma na życzenie Ojca św. stanąć dziś miljonowy hufiec apostołów i apostołek świeckich, którzyby dbali nietylko o własną duszę, lecz i o zbawienie bliźnich.

Wielkie to dzieło i ważna sprawa!

Wszak ten, co zbawił bliźniego, dokonał większego czynu, niż gdyby umarłego wskrzesił, wszak jedna dusza ludzka ma o wiele większe znaczenie, niż wiszące nad nami światy, a nawet wszechświat cały, wszak każdy, który innemu do zbawienia dopomaga, sobie wieczne szczęście zapewnia.

Ale gdzież nabrać ducha apostolskiego, gdzie się do tej pracy apostolskiej zapalić?

Otóż na rekolekcjach zamkniętych i w domach rekolekcyjnych!

Tam był przed swem wystąpieniem publicznem sam Pan

nasz, Jezus, tam byli Jego uczniowie, późniejsi apostołowie świata, stamtąd też wyszli najwięksi święci.

Więc idźmy i my tłumnie, idźmy gromadami na ćwiczenia duchowne, idźmy na zamknięte rekolekcje, a wyjdziemy z nich umocnieni na duchu, a wyjdziemy uświęceni. Rozpaleni zaś duchem apostolskim, pójdziemy pozyskiwać wszystkich Jezusowi, pozyskiwać dla nieba i dla szczęścia wiecznego.

GDZIE ODPRAWIĆ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Czerwiec

26 — 30 Maturzyści

Lipiec

30 czerw. — 4 Pielęgniarki
5 — 9 Panny (niemieckie)
12 — 16 Panny z 3 Zak. Karm.
18 — 22 Mężczyźni
23 — 27 Panny służące

Sierpień

2 — 6 Arcybr. Matek chrześć.
9 — 13 Nauczycielki
16 — 20 Panny, które śluby panieńskie składają
21 — 25 Kapłani
28 — 1 wrześ. Panny młodsze

Wrzesień

6 — 10 Panowie z inteligencji
11 — 15 Niewiasty z 3 Zak.
20 — 24 Panny, które rek. zamk. odprawiały
26 — 30 Mężczyźni.

Październik

30 wrześ. — 4 Matki (niemieckie)
4 — 8 Podoficerowie
10 — 14 Panny ponad 30 lat
15 — 19 Młodzieńcy
24 — 28 Panny z Sodalicji M.
28 — 1 list. Wdowy.

Listopad

1 — 5 Dusze ofiarne (panny)
6 — 10 Mężczyźni z 3 Zak.
12 — 16 Panny
29 — 3 grud. Panie z inteligencji.

Grudzień

4 — 8 S. M. P. żeńskie
10 — 14 Niewiasty
18 — 22 S. M. P. męskie.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH.

Dla Matek chrześcijańskich 22—26 czerwca.
Dla Maturzystów: 26—30 czerwca.
Dla Kapłanów od 7—11 sierpnia.
Dla Kapłanów od 11—15 sierpnia.
Dla Kapłanów od 13—17 listopada.

NIEMIECKIE.

Für Kaufmännische Angestellte und Berufstätige Mädchen. 28. VI.-2 Juli

Początek serji: pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. — Koszta: (prócz przejazdu) dla dorosłych 18 zł., dla mołdzieży 15 zł. Niezamożni otrzymają za poświadczeniem swego proboszcza zniżkę. — Zgłoszenia przesłać możliwie 14 dni przed rozpoczęciem serji pod adresem: Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU

Dla Maturzystów: od 25—29 czerwca.
Dla Kapłanów: od 3—7 lipca.
Dla Mężczyzn: od 17—21 lipca.
Dla Kapłanów: od 31 lipca do 4 sierpnia.
Dla Księży Prefektów: od 7—11 sierpnia.
Dla Młodzieńców z kongr. marj. od 12—16 sierpnia.
Dla Pań z inteligencji: od 18—22 września.
Dla Kapłanów: od 28 sierpnia do 1 września.
Dla Kapłanów: od 25—29 września.
Dla Mężczyzn: od 2—6 paździer.
Dla Kapłanów: od 16—20 paździer.
Dla Panów z inteligencji: od 31 paźd. do 3 listop. (dla mających więcej czasu do 4 listopada)
Dla Kapłanów: od 6—10 listopada
Dla Kapłanów od 20—24 listopada
Dla Mężczyzn: od 4—8 grudnia
Dla Kapłanów: od 11—15 grudnia.

Dzień pierwszy oznacza początek rekolekcyj o godzinie 19-tej; dzień ostatni zakończenie o godzinie $6^1/_2$ rano.

Koszta utrzymania 15 zł.; inteligencja i zamożniejsi płacą 20 zł.; maturzyści 10 zł. Do dyspozycji rekolektantów piękny i obszerny park. Zgłoszenia, jak najwcześniej kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice, tel. 67.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE
ul. Dunin-Borkowskich 11

Dla Maturzystów: 25—29 czerwca
Dla Kapłanów: 3—7 lipca
Dla Organistów: 10—14 lipca
Dla Kapłanów: 7—11 sierpnia
Dla Kapłanów: 28 sierp. — 1 wrześ.
Dla Kapłanów: 11—15 września
Dla Organistów: 25—29 września
Dla Kapłanów: 16—20 października
Dla Kapłanów: 20—24 października
Dla Kapłanów: 11—15 grudnia

Początek pierwszego dnia o godz. 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. O wczesne zgłoszenia uprzejmie prosi O. Superjor.

W DOMU REKOLEKCYJNYM A. K. W CZĘSTOCHOWIE.

Dla Maturzystów: 25—28 czerwca.

Początek 1-go dnia o godz. 19, koniec ostatniego dnia rano.

SS. BETANKI — PUSZCZYKOWO POD POZNANIEM

25 VI. — 29 VI. **dla Panien** (abiturjentek)
29 VI. — 3 VII. **dla Nauczycielek** szkół średnich.

Początek pierwszego dnia o godz. 8 wieczorem, koniec ostatniego dnia rano.

Panie, które życzyłyby sobie odprawić pojedynczo rekolekcje zamknięte mogą to uczynić każdej chwili.

Informacje pod adresem; Przełożona Sióstr Betanek, **Puszczykowo** pod Poznaniem lub Poznań, Św. Marcin 8, w biurze Caritas, pokój 6, we wtorki i czwartki od 4 do 5 popoł.

W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Dla niewiast: Chojnice 15—19 lipca, Chełmno od 22—26 lipca.
Dla mężczyzn: Wejherowo 26— 30 czerwca, Chojnice od 1—5 lipca, Pelplin 17—21 lipca
Dla pań z inteligencji: Kościerzyna od 20- 24 czerwca
Dla panów z inteligencji; Pelplin od 24 - 28 lipca.

Zgłoszenia przyjmuje Diecezjalny Inst. A. K. w Pelplinie.

Dla Sodalisów-Maturzystów odbędą się rekol. zamkn.: Gościeszyn od 3. VII. Gostyń od 30. VI; Górna Grupa od 7. VII; Włocławek od 19. VI; Bielany; (pod Warszawą) od 27. VI; Lublin od 30. VI; Siedlce od 26. VI; Łagiewniki od 25. VI; Lwów od 25. VI; Jarosław od 26. VI; Stara Wieś od 26. VI; Łuck od 22. VI; Wilno od 21. VI; Pińsk od 30. VI; Dziedzice od 25. VI; Trzebinia od 26. VI; Kielce od 29. VI; Częstochowa od 25. VI; Rybnik od 3. VII.

List Pasterski na Post Wielki.

J. E. Antoniego J. Nowowiejskiego, Biskupa płockiego.

Ukochani Moi Diecezjanie!

Łaska Boża i pokój Ducha św. niechaj obficie mieszka w sercach waszych!

Żadna część roku kościelnego nie usposabia nas do tak głębokiego wniknięcia w siebie i do wzniesienia serca do Boga, jak okres Postu Wielkiego. Człowiek pielgrzymujący przez ziemię do nieba, zapomina się często i pogrążony w troskach codziennych, przedstawia sobie, jakoby ta pielgrzymka była wieczna, a troski, kłopoty i trudności życiowe nie miały swego końca. Zdaje mu się, że nie są to rzeczy doczesne, przemijające.

Św. Paweł, gdy pisał do chrześcijan, znajdujących się w warunkach podobnych, w jakich my dzisiaj żyjemy, już wołał: „Nie mamy tu miasta stałego, ale przyszłego szukamy.“ (Żyd. 13, 14.); to znów podnosi na duchu: „Co wzgórę jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący, co wzgórę jest, miłujcie“ (Kol. 3, 1-2).

Podczas Postu Wielkiego wszyscy się nad tem głębiej zasta-

nowimy. — Najlepszym zaś środkiem do tego jest *dobre odprawienie* rekolekcyj świętych. — Każdy człowiek świadomie, lub nawet nieświadomie pragnie tych ćwiczeń duchownych, bo każda dusza chce po śmierci Boga oglądać, tu zaś na ziemi przyjrzeć się sobie w obliczu Boga, sprawiedliwego Sędziego, a jednocześnie dobrego Ojca, który swemu dziecku szczęście przygotowuje w przyszłości.

Czem są bowiem rekolekcje? Rekolekcje to oderwanie się na pewien czas od zwykłych zajęć codziennych i spraw doczesnych, a oddanie się głębszemu rozważaniu prawd wiecznych, Bożych.



Panowie z inteligencji na zamkniętych rekolekcjach w Trzebini.

Rekolekcje — to prawdziwa modlitwa, która pobudza serca czyste do uwielbiania Boga, serca szlachetne i ofiarne do podziękowania za łaski, serca grzeszne do przebłagania i pokuty, serca zaś słabe umacnia i podnosi, a znękane i zrozpaczone, cierpiące pod brzemieniem utrapień doczesnych, ucisza i błogim spokojem napełnia.

O, jak wiele dusz, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, takich ćwiczeń duchownych koniecznie potrzebuje! — Owszem, niema człowieka, któryby takiej modlitwy ukajającej i podnoszącej nie potrzebował i nie pragnął. Toteż każdy parafjanin powinien postarać się o to, aby dobrze odprawić takie rekolekcje, na jakie go stać i jakie może.

Różne są bowiem rodzaje rekolekcyj. Jedni odprawiają rekolekcje zamknięte, drudzy stanowe, inni ogólne.

Rekolekcje t. zw. zamknięte polegają na tem, że zbiera się pewna grupa osób, opuszcza swój dom na parę dni, zamieszkuje na ten czas wspólnie i pod kierunkiem kapłana, prawdy Boże głęboko rozważa. Wtenczas to naprawdę tacy rekolektanci serca swoje *szczerze* z grzechów oczyszczą, w sakramencie pokuty je obmyją, a rozmową sam na sam z Bogiem na długi czas umocnią swe dusze. Kto choćby raz tylko w życiu takie rekolekcje odprawił, ten się przekonał, co znaczy rekolekcyjne odnowienie ducha, co znaczy odrodzić się duchowo i życie swoje uczynić lepszem, doskonalszem, z Bogiem zjednoczonem.

Dawniej takie rekolekcje odprawiali tylko nieliczni wybrani, dzisiaj w rozmaitych miejscach różne grupy ludzi zamykają się na rekolekcje zamknięte i w ten sposób odnawiają życie. Nawet młodzież nasza męska, to znów gdzieindziej żeńska, rączo garnie się do takich rekolekcyj. I dobrze czynią!

Nie wszyscy jednak w naszych czasach mogą już odprawiać rekolekcje zamknięte. Na takie warunki, aby każdy w ciągu roku, czy to w Poście Wielkim, czy poza okresem Postu Wielkiego, mógł odprawiać rekolekcje zamknięte, musimy jeszcze poczekać. Kto może, niechaj o nie dla siebie czy dla swoich bliźnich już dzisiaj się postara. Najłatwiej to uczynić mogą organizacje nasze. Kto nie może odprawić rekolekcyj zamkniętych, niechaj odprawi rekolekcje stanowe, które polegają na tem, że zbierają się w kościele w pewnych dniach lub w pewnych godzinach oddzielnie poszczególne stany: mężczyźni, niewiasty, młodzież męska, młodzież żeńska, dzieci — i wysłuchują nauk rekolekcyjnych, przygotowanych specjalnie dla nich. Wiele korzyści można odnieść z takich rekolekcyj. Prawdy wieczne w specjalnej formie każdemu stanowi podane, rachunek sumienia głębszy i dokładniejszy z każdą grupą uczyniony, wreszcie odpowiednie postanowienia każdemu stanowi właściwe, jakżeż to wszystko oczyszcza, wzmacnia i udoskonala poszczególne dusze.

Jest i trzeci rodzaj rekolekcyj. Rekolekcje ogólne. Dziś już rzadziej się odprawiają te rekolekcje, ale i one nie są bez dużych korzyści. Rekolekcje ogólne polegają na tem, że ogół wiernych gromadzi się w kościele na pewien szereg nauk rekolekcyjnych, na rachunek sumienia, spowiedź i Komunję św. i wreszcie czynią sobie mocne postanowienia na przyszłość. Kto nie może odprawić ani rekolekcyj zamkniętych, ani stanowych, niechaj odprawi przynajmniej rekolekcje ogólne.

Bez odprawiania rekolekcyj niechaj nikt nie pozostanie. Ktoby nawet poczas Wielkiego Postu odprawił rekolekcje ogólne, lub stanowe, niech się postara przy pierwszej sposobności w innym czasie odprawić rekolekcje zamknięte.

Ukochani moi Diecezjanie, całem sercem was do tych świętych ćwiczeń zachęcam. Ile to ukojenia, mocy ducha i radości wewnętrznej zstąpiłoby na całe nasze społeczeństwo, gdyby wszyscy odprawili ściślejsze rekolekcje!

A kto się raz podczas rekolekcyj dobrze odprawionych na duchu odrodzi, ten zapragnie odnowionego ducha na zawsze zachować; zapragnie na zawsze czystym pozostać i z Bogiem zjednoczonym być na stałe. W tym celu będzie unikał grzechu i wszystkich okazyj doń prowadzących, a serce swoje będzie dalej doskonalił przez czytanie dobrych pism i książek, przez pilne uczęszczanie do kościoła, do sakramentów św. i wreszcie przez wykonywanie dobrych uczynków, tak co do ciała, jak i co do duszy bliźniego.

Po takiem życiu, gdy się troski ziemskie skończą, Bóg — Król królów i Ojciec nasz najlepszy, włoży niewiędniejącą koronę niebieską na głowę swego dziecka, które po śmierci stanie przed Nim w jasności wiekuistej.

Oby Pan Bóg na wszystkich rekolektantów zlać raczył jaknajobfitsze łaski, a kapłanów, prowadzących rekolekcje, szczególnem błogosławieństwem obdarzył, o to Boga Wszechmogącego gorąco prosimy.

Dan w Płocku dn. 15 lutego 1933 r.

† *Antoni Juljan* arcybiskup.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Czy odprawić spowiedź generalną?

Spełniam obietnicę, daną w poprzednim numerze „Drogowskazu" co do generalnej spowiedzi.

Spowiedź generalna może być konieczną, pożyteczną i szkodliwą.

Konieczną jest ona wówczas, gdy ktoś miał nieszczęście źle się wyspowiadać, nie wypełnić warunków sakramentu pokuty, zataić grzech i t. p.

Jeżeli spowiedź była nieważną, jeżeli ktoś n. p. grzech ze wstydu zataił, wówczas należy czemprędzej zrobić spowiedź generalną, t. j. z całego życia, lub przynajmniej od tej spowiedzi włącznie, która była nieważną, świętokradzką.

Na takiej spowiedzi należy nietylko wyznać grzech zatajony, lecz także i wszystkie inne grzechy z okresu świętokradztw, gdyż w tym czasie ani jeden grzech nie był odpuszczony. Należy też podać, ile w tym czasie było spowiedzi i Komunij niegodnie przyjętych, ile też innych sakramentów.

Jeżeli spowiedzi były dobrze odprawione, to spowiedź generalną odprawia się nie z konieczności, lecz dla pokuty, dla większego spokoju sumienia i dla lepszego poznania swoich złych skłonności i grzechów.

Niebezpieczną zaś rzeczą jest ustawiczne powtarzanie generalnych spowiedzi.

Bo jak tamte, poprzednie, bardzo są pożyteczne i w pewnych wypadkach konieczne, tak znów ciągłe powtarzanie grzechów z dawnego życia, wytwarza niepokoje i skrupuły, wytwarza ciągłą lękliwość i chorobę duszy.

Więc najlepiej będzie nie rozgrzebywać zanadto dawnych grzechów i nie powtarzać ich ciągle, lecz raczej żałować za nie i myśleć o solidnej, i prawdziwej poprawie.

Przy spowiedzi generalnej dobrze będzie wspomnieć zaraz na wstępie: ile mam lat i czy dawne spowiedzi były dobrze odprawione. Potem wyliczyć grzechy, przedewszystkiem ciężkie, według przykazań Boskich i kościelnych.

Wskazanem jest przy spowiedzi generalnej spowiadać się najpierw z grzechów od ostatniej spowiedzi, a potem z całego życia, podzielonego na etapy, na okresy.

Korzystajmy ze sposobności odprawienia generalnej spowiedzi, a spokój sumienia bardzo miły i błogi, będzie nam zapewniony. *Ks. Czesław Matysiak T. B. Z.*

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał por. Józef Sieńko.

SAMOTNOŚĆ.

Gdy człowiekowi ktoś bardzo dokuczy, to woła w zdenerwowaniu: Dajże mi już raz spokój, niech trochę odetchnę! A jeśli nie może się w inny sposób pozbyć natrętów, to ucieka w pola, lasy lub góry, aby tam wypocząć, aby przyjść do równowagi.

Często zdarza się, że człowiek zdenerwowany, smutny, zły, myśli o samobójstwie, ale przed wykonaniem rozpaczliwego czynu, chce odejść gdzieś osobno, gdzieś na miejsce bezludne. Gdy tak zacznie iść przez pustkowia i lasy, to zechce zatrzymać jeszcze na chwilę to życie, które mu się takie ciężkie wydawało. Idzie więc dalej, a jeśli zobaczy zdaleka innego człowieka, to omija go lub chowa się przed nim, bo on chce być sam, tylko z tą przyrodą, która go otacza.

Po jakimś czasie czuje, że zaczyna się uspokajać, czuje, że znika gniew, zdenerwowanie i wszystkie złe myśli, które go tak trapiły. Zaczyna odczuwać piękno i harmonję przyrody, która go otacza i czuje się maleńki wobec tych cudów Bożych stworzeń. A jeśli on sam poczuje się maleńki, to i te „wielkie“ zmartwienia także zmaleją i przestaną go dręczyć tak mocno.

W ten sposób uspokaja się człowiek, choć sam nie myśli o tem, co się z nim dzieje.

To sprawia samotność.

Siłę i wartość samotności i milczenia wysoko cenili już starożytni filozofowie, a jeden z nich wymagał, aby jego uczniowie przez 7 lat nic nie mówili, podobnie wymagali inni. Uczniowie ci, latami

całemi przebywali na samotności, aby się czegoś nauczyć, bo choć spotykali się ze swoimi profesorami, to wolno im było wypowiadać jedynie krótkie zapytania, lub odpowiedzi.

Chrystus, choć Bogiem był, jednak nieraz oddalał się od swoich uczniów, a nawet 40 dni przepędził w samotności na pustyni. Zachęcał On także swoich uczniów, mówiąc im: Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie. (Mat. 6. 31).

Za przykładem Pana Jezusa, Święci, i to wszyscy przebywali często na samotności. Święty Benedykt, przez 3 lata mieszkał samotnie w jaskini. Święci pustelnicy nieraz na bardzo długi czas odchodzili w góry i lasy.

Ale jakiż pożytek z tego dla nas? Przecież my musimy pracować, spełniać swoje obowiązki, wszyscy nie mogą być pustelnikami. Tego nie wymaga ani Bóg, ani nikt z ludzi, jest to tylko rada, która może być dla nas bardzo pożyteczna. Jeżeli przebywanie samotne przez jakiś czas w lesie może nas uspokoić i dać nam ochotę do życia, to jakże wielką korzyść możemy osiągnąć, jeśli będziemy przebywać na samotności z Bogiem i będziemy słuchać, co do nas mówi Bóg?

Nasamprzód człowiek wypocznie sobie, dojdzie do równowagi w myśl tych słów Chrystusa: Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie, które Sienkiewicz tak wyjaśnił: Samotność dla duszy jest to coś, jakby chwila snu dla ciała.

Po wypoczęciu i po skupieniu się, zwykle zaczyna przemawiać do człowieka Bóg. Rzecz jasna nie słowami, jak do Mojżesza, lecz mową dziwną, niesłyszalną dla uszu, którą tylko serce słyszy, a człowiek czuje się szczęśliwszy, coraz lepiej rozumie naukę Bożą i coraz silniej kocha Boga. Prorok Pański mówi: „W samotności przemawia Duch Św. do nas“ (Oz. 2. 14.), a Tomasz z Kempis tłómaczy: „Im bardziej oddalamy się od wrzawy świata, tem bliżej jesteśmy naszego Stwórcy“. Św. Bazyli poucza nas, że: „Ktokolwiek doszedł do doskonałości, dokazał tego tylko przez samotność“.

A przecież my chcemy być doskonałymi, chcemy być jaknajbliżej Boga, chcemy, aby nam Bóg pomagał w naszych zmartwieniach i kłopotach, chcemy, aby nasze prace były na chwałę Bożą, choćby to były prace proste jak zamiatanie, orka, czy dojenie krów.

Wszędzie potrzeba nam Boga, zawsze powinniśmy być jaknajbliżej Boga.

Najłatwiej zbliżyć się do Boga na samotności. Najwyraźniej Bóg pouczy nas w samotności. Starajmy się więc być sami i tylko z Bogiem.

Właśnie w samotności na rekolekcjach zamkniętych odpoczywa duch, uciszają się głosy świata i zaczynamy odczuwać mowę Bożą, nabieramy siły do pracy, do walki o byt, do wychowania dzieci, do wypełnienia obowiązków wobec Boga i bliźniego, wobec Kościoła, wobec Ojczyzny, rodziny i siebie samych. W pracy nad wykorzystaniem samotności pomaga nam kapłan. Ale jeśli kto będzie myślał

o domu, o plotkach i o całym świecie, jeśli będzie rozmawiał z kim się da, to samotność będzie przez to przerwana i korzyść z rekolekcyj będzie mała, albo żadna.

Ale jakaż to samotność, jeśli na rekolekcjach jest kilkadziesiąt osób razem? Tak może ktoś zapytać, a ja wytłumaczę w ten sposób: jeśli drogi czytelniku, jesteś z miasta, to czyż nie zdarzyło ci się kiedyś, że szedłeś przez miasto, a właściwie nikogo nie widziałeś? Może wtedy byłeś wzburzony, może rozgniewany, a może bardzo rozradowany? A jeśli jesteś ze wsi, to proszę wspomnij sobie tę chwilę, gdy znalazłeś się w obcem mieście sam, może do tego bez pieniędzy? Jakże czułeś się samotny i opuszczony, mało co widziałeś, wszyscy cię potrącali, a ty w znanym lesie czułbyś się mniej samotny, niż w tem ruchliwem mieście.

Trzeba do samotności usposobić myśli, trzeba je zainteresować jedynie Bogiem i koniecznością służenia Mu; w ten sposób pozostaniemy samotni dla ludzi, choć się z ludźmi stykamy. Oni wszyscy nic nas w tym czasie nie obchodzą.

Idźmy więc na samotność do domów rekolekcyjnych, tam odrzućmy na te kilka dni wszystkie troski, kłopoty, interesy, smutki i radości, a bądźmy samnasam z Bogiem. Poświęćmy choć te trzy dni całkowicie dla Boga, przecież tysiące dni poświęcamy dla siebie i dla swoich interesów.

Uciszmy w sobie wszystko, co nie prowadzi do Boga, nasłuchujmy tajemnej mowy Stworzyciela i Ojca naszego i prośmy Go z głębi serca: Mów Panie, bo sługa twój odrzucił wszystko od siebie na tę chwilę rekolekcyj i słucha głosu Twego.

Kto nie zachowuje samotności wewnętrznej, kto nie jest skupiony, kto nie wysila się, aby dosłyszeć głos Boży i zrozumieć lepiej sens swego życia, ten rekolekcyj nie odprawi należycie. Będzie to tylko słuchanie nauk i odprawianie nabożeństw, ale to nie będą prawdziwe rekolekcje, bo na rekolekcjach, w myślach naszych ma być tylko Bóg i dusza.

Jeżeli w czasie rekolekcyj zachowamy zupełną samotność i skupienie, to korzyść rekolekcyj zamkniętych będzie napewno wielka.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

W miesięcznem odnowieniu ducha zwróćmy naszą uwagę przedewszystkiem na życie z Bogiem przez łaskę poświęcającą. Niech nam w tem dopomoże krótkie rozmyślanie i rachunek sumienia.

Rozmyślanie.

1. Kto chce spełnić główny cel życia, ten musi wszędzie i zawsze spełniać wolę Bożą, czyli czynić to, co Bóg człowiekowi rozkazał i przepisał, dla jego doczesnego i wiecznego szczęścia.

2. Jeśli człowiek nie pójdzie za wolą Bożą, tylko za własnem upodobaniem, jeśli nie zachowa Bożego prawa i Bożego przykazania, wówczas zerwie z dobrym Ojcem, straci Jego błogosławieństwo i Jego łaskę, odpadnie od Boga, a to zerwanie z Bogiem czyli grzech, pogrąży go w otchłani nieszczęścia za życia, a jeśli się nie nawróci, to go zgubi i po śmierci, i to na całą wieczność!

3. A więc trzeba czynić wszelkie wysiłki, trzeba się koniecznie starać o to, aby być zawsze z Bogiem, aby mieć łaskę u Niego, a to życie z Bogiem daje nam właśnie przedewszystkiem nadprzyrodzony i wewnętrzny dar Boży, który nazywamy łaską poświęcającą.

Rachunek sumienia.

1. Zastanowię się nad tem, czy zawsze pozostaję w łasce poświęcającej?

2. Czy nie dopuszczam się grzechu i to jakiego?

3. Może się narażam i to nieraz na utratę łaski poświęcającej, przez szukanie okazyj do grzechu, przez uleganie pokusom i t. d.

4. Dlaczego nie staram się o skorzystanie z każdego działania Bożego, t. j. z łaski posiłkowej, z natchnień Bożych i ze wszystkich tych środków, które mnie mogą utrzymać w życiu z Bogiem zapomocą łaski poświęcającej?

To spewnością dopomoże nam do odnowienia postanowień rekolekcyjnych i do przypomnienia sobie ostatnio odbytych rekolekcyj!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

---

15 sierpień 1933 r.

Program zjazdu członków Związku Rekolekcyjnego i dawnych rekolektantów i rekolektantek:

14 sierpnia: godz. 20— „Veni Creator“, nabożeństwo i kazanie (spowiedź już od 18-ej godz.).

15 sierpnia: godz. 9— Msza św. z kazaniem i generalną Komunją św. (spowiedź od 6-ej rano) — godz. 11— suma z kazaniem — godz. 13— przerwa na obiad — godz. 14·30 referat i dyskusja — godz. 16— nieszpory, pożegnanie i rozjazd.*

---

* Z uroczystościami zjazdu będzie połączony także obchód 10-lecia Apostolstwa mężczyzn w Trzebini.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO
W POLSCE.

Ruch rekolekcyjny wśród S. M. P. w diecezji kieleckiej. Jak wielkie zrozumienie znajduje wśród młodzieży, zorganizowanej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, idea rekolekcyj zamkniętych, owej „wyższej szkoły życia duchowego“, czy jak je nazwał ktoś „przysposobienia apostolskiego“, świadczy o tem fakt odprawienia ich w roku 1932-gim — wśród nadzwyczajnego skupienia i z niezwykłem przejęciem się — przez 806 druhów i druchen, reprezentujących przeszło połowę stowarzyszeń S. M. P. istniejących w diecezji kieleckiej.

Razem urządzono 11 seryj rekolekcyj w specjalnie przez ludzi dobrej woli na ten cel użyczonych domach, pensjonatach, hotelach, willach, ochronkach i szkołach, diecezja bowiem nie posiada jeszcze domów rekolekcyjnych.

O entuzjazmie, z jakim młodzież wspomina rekolekcje, świadczy kilkaset listów, nadesłanych przez uczestników do Związku.

Z wielkiem też uznaniem wyrażają się o młodzieży, która odprawia rekolekcje zamknięte, i o jej dalszej pracy nad sobą i w S. M. P. — patronaty. Zgodnie stwierdzają to wszyscy, że w dziale wychowania przyszłych działaczy — apostołów rekolekcje zamknięte są i zawsze będą miały pierwszorzędne znaczenie.

Znaczki oszczędnościowe na rekolekcje w diecezji kieleckiej. Aby ruch rekolekcyj zamkniętych coraz więcej rozpowszechnić i uprzystępnić odprawianie rekolekcyj zamkniętych nawet najbiedniejszym, wprowadzono w diecezji kieleckiej znaczki oszczędnościowe.

Wartość znaczków 50 i 20 gr, wykonanie bardzo ładne, składające się z symboli religijnych.

Dotychczas podobne znaczki posiadała jedynie diecezja katowicka.

Mszana Dolna. W końcu marca b. r. odbyły się w Mszanie Dolnej rekolekcje zamknięte dla druhów z S. M. P., dekanatu mszańskiego przy udziale 35 druhów. Rekolekcjom przewodniczył ks. kan. Wiktor Błotko z Zubsuchego.

Druhowie znaleźli wygodne pomieszczenie w willi ks. kan. Józefa Stabrawy, z którego inicjatywy rekolekcje doszły do skutku. Nauki rekolekcyjne na uczestnikach wywarły wielkie wrażenie, druhowie z żalem opuszczali zacisze domu rekolekcyjnego, z mocnem postanowieniem wzięcia udziału w następnych rekolekcjach.

ZAGRANICĄ.

Rekolekcje dla polityków. Jak wiadomo katolicyzm na Węgrzech przechodzi renesans, życie religijne pogłębia się coraz więcej również w najwyższych sferach inteligencji. Ostatnio odbyły się rekolekcje w których wzięły udział osobistości ze świata politycznego i społecznego. Przed kilkoma laty kilkudziesięciu posłow do parlamentu węgierskiego brało udział w rekolekcjach w prastarem opactwie benedyktynów w Pannonhalma. W ostatnich latach zaś, odkąd OO. Jezuici wybudowali w górach budzińskich dom rekolekcyjny „Manreza“, tu odbywają się trzydniowe zamknięte rekolekcje, w których ostatnio przed kilkoma dniami brało udział kilkudziesięciu wybitnych polityków, posłów, senatorów i członków arystokracji. Rekolekcje prowadził słynny jezuita, ojciec Bongha.

W pogoni za duszami.

Szarlej.

Na Gór. Śląsku idą rekolekcje zamknięte naprzód z rozmachem niespodziewanym, a gdy tu i ówdzie nie da się urządzić rekolekcyj zamkniętych, albo ludziska nie mają na tyle grosza, by pojechać do najbliższego domu rekolekcyjnego, to urządza się t. zw. półzamknięte rekolekcje. Mają one zastąpić ścisłe ćwiczenia duchowne, a ponieważ odbywają się na miejscu i prawie nic nie kosztują (wydatki są minimalne), przeto też mają wielkie powodzenie, zwłaszcza w diecezji katowickiej. Tam już prawie że niema parafji, któraby nie przeprowadziła wszystkich stanów przez zamknięte lub przynajmniej półzamknięte rekolekcje.

W Szarleju, tuż obok sławnych Piekar śląskich, dawałem nauki rekolekcyjne 500 mężczyznom na półzamkniętych rekolekcjach.

Związek Katolickich Mężów urządził te ćwiczenia duchowne, zapraszając na wieczorne nauki i mężczyzn z poza związku.

Zrozumienie sprawy reformy duszy zapomocą rekolekcyj było wielkie.

Wspaniale wypadła fotografja ze sztandarem Chrystusa — Króla.

Niech Jezus pomoże Przew. Ks. Prob. Ledwoniowi, by wszystkich mężczyzn mógł pozyskać dla apostolstwa w tej dużej, śląskiej parafji!

Puszczykowo.

W Puszczykowie pod Poznaniem, w domu SS. Betanek odbywają się teraz już stale serje rekolekcyjne.

Miałem szczęście, podobnie jak w Częstochowie u SS. Miłosierdzia (Dom rek. A. K.), dawać w tym poznańskim domu rekolekcyjnym pierwsze zamknięte rekolekcje dla pań z inteligencji w dniach 9—13 kwietnia b. r.

Serja kończyła się w Wielki Czwartek, właśnie w 1900-letnią rocznicę ustanowienia Najśw. Sakramentu i rozpoczęcia Męki Pańskiej.



500 mężczyzn na półzamkniętych rekolekcjach w Szarleju na Górnym Śląsku.

Rekolektantki zaproponowały dalszą serję w najbliższym terminie i dawałem te rekolekcje od 30 kwietnia do 4 maja.

Ks. Cz. M.

LISTY DO REDAKCJI

...Wiemy, że łaski, których nam Bóg użyczył podczas rekolekcyj, wtedy tylko wydadzą plon, jeżeli będziemy je pielęgnować według wskazówek, podanych nam podczas rekolekcyj. Będziemy się starać wszelkiemi siłami, aby trudy i prace Przewielebnego Ojca, nie poszły na marne, lecz przy naszych najlepszych chęciach i postanowieniach, które wyniosłyśmy z tych szczęśliwych dni, stały się zawiązkiem wiecznego szczęścia w niebie...

Kasperska Melanja, Bartnikówna Zofja, K. Gębalówna, Piechotówna Helena, Janina Dudkówna, Boguszówna Julja.

...Po odprawieniu rekolekcyj pragnę rozbudzić ducha chrześcijańskiego w sercach wszystkich... Pan Bóg chce zbawić każdego człowieka, ale wymaga, abyśmy okazali, że chcemy zbawienia. Dał nam przykazania, które mamy zachowywać, ale nic tak nie umacnia w dobrem, jak rekolekcje zamknięte... Jeżeli, Bracie i Siostro, dotychczas jeszcze nie poszedłeś na rekolekcje zamknięte to pospieszaj, a nie zwlekaj. Spiesz do domu rekolekcyjnego na stanowe rekolekcje zamknięte, spiesz na ćwiczenie się w cnotach.

Michał Marek, Godziska

...Nigdy nie myślałyśmy, żeby już na ziemi można tak wielkiego szczęścia zaznać, a do końca życia będziemy się starać, aby go zpomocą Bożą nie utracić. ...Jak to dobrze, że powstały rekolekcje zamknięte, gdyż dzięki nim ratuje się tysiące dusz, a między niemi i nasze dusze wyrwały się z niewoli szatańskiej.

Marja Rozkoszna i Franciszka Figiel, Bronisława Stalmachowa.
Dziechowice.

Praktyczne wskazania instrukcyjne.

Referat, który wygłosił ks. Czesław Małysiak T. B. Z. na trzecim „Kursie instrukcyjnym" w Trzebini.

W tym referacie pragnąłbym pokrótce przejść najważniejsze momenty rekolekcyj od zorganizowania serji rekolekcyjnej, aż do zakończenia. A więc będą poruszone sprawy, dotyczące technicznych stron rekolekcyj.

Referat ten będzie zatem instrukcją dla rekolekcjonistów, jak rekolekcje zamknięte urządzać.

Bo i słusznie pisał mi Ks. Dr. Bross, naczelny Dyrektor Akcji Katolickiej w Polsce, że księża rekolekcjoniści pragną przedewszystkiem nauczyć się na kursie instrukcyjnym, jak udzielać ćwiczeń duchownych.

Organizacja seryj rekolekcyjnych.

Choćbyśmy mieli wyszkolonych księży rekolekcjonistów i wspaniałe domy rekolekcyjne, to przecież sprawa zamkniętych

rekolekcyj nie pójdzie naprzód, jeżeli obok tego wszystkiego nie będzie silnej propagandy rekolekcyjnej, jeśli nie będzie miał kto brać udziału w rekolekcjach zamkniętych.

Trzeba koniecznie i to wszelkiemi sposobami zachęcać ludzi z wszystkich stanów na rekolekcje ścisłe.

Jak to się robi, to z tem odsyłam zainteresowanych do książki: „3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów", gdzie w referacie „Jak organizować kursy (serje) rekolekcyjne", całą tę rzecz obszernie wyłuszczyłem.

W tem miejscu przypomnę tylko, że najważniejszym w propagandzie rekolekcyjnej, jest głos Arcypasterza diecezji. Wielką zaś pomocą do zrealizowania polecenia biskupiego będzie diecezjalny sekretarz rekolekcyjny, kierujący całą akcją rekolekcyjną z polecenia biskupa. Sekretarz diecezjalny ma do pomocy sekretarzy dekanalnych, a także i propagatorów parafjalnych, zwłaszcza w większych parafjach, naturalnie spośród kleru, a księża znów dobierają sobie świeckich pomocników, najczęściej spośród prezesów i prezesek stowarzyszeń i organizacyj katolickich; tak, że właściwie począwszy od Arcypasterza, a kończąc na prezesach stowarzyszeń, wszyscy propagują i organizują serje rekolekcyjne.

Propagandę przeprowadza się omnibus mediis: z ambony, w prasie, w stowarzyszeniach i po domach.

Organizowanie seryj rekolekcyjnych staje się sposobem pasterzowania — cura ordinaria.

Ułatwia też propagowanie i organizowanie seryj rekolekcyjnych: głoszenie specjalnych kazań i odczytów rekolekcyjnych, zbieranie przynajmniej raz w roku kolekty w kościele na cele rekolekcyjne, sporządzanie rekolekcyjnych książeczek oszczędnościowych, aprowizowanie domów rekolekcyjnych, zakładanie bibljotek rekolekcyjnych, umieszczanie po kościołach tablic i terminarzy rekolekcyjnych, przesyłanie sprawozdań z odbytych rekolekcyj, wreszcie urządzanie propagandowych „dni rekolekcyjnych" i kursów instrukcyjnych.

To wszystko jest godne polecenia według życzeń samego Ojca św. Piusa XI, który w swej encyklice rekolekcyjnej „Mens nostra" tak pisze: „... Pragniemy usilnie, by się z każdym dniem coraz więcej (rekolekcje) szerzyły i zakorzeniały nietylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale i wśród zastępów ludzi świeckich... (bo) w ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie szczególniejszą pomoc do zbawienia wiecznego".

Domy rekolekcyjne.

Najlepiej będzie, jeżeli u nas powstanie dużo domów rekolekcyjnych. Ale ponieważ do tego nie prędko przyjdzie, przeto koniecznem jest, jak to się zresztą już praktykuje, urządzać rekolekcje w tymczasowych, prowizorycznych domach, zwłaszcza po zakładach zakonnych. Należałoby zwrócić uwagę na możliwość urządzania rekolekcyj zamkniętych w miejscach cudami słynących.

Na bardzo dobrą myśl wpadł zarząd Akcji Katolickiej w Poznaniu, bo za zasadę wziął sobie urządzanie seryj po wszystkich domach i zakładach zakonnych, a także i po dworach.

Zwykle w takich zakładach i domach już są sale i pokoje pojedyńcze, są łóżka, jest refektarz i jego urządzenie, są ogrody, jest też i kaplica lub można ją urządzić — albo w pobliżu jest kościół, z którego można skorzystać.



Kapłani z 10-ciu diecezyj i 9 zakonów na trzecim kursie instrukcyjnym w Trzebini.

Ksiądz rekolekcjonista.

Jeżeli będą związki rekolekcjonistów, to o kapłana, kierownika rekolekcyj, nie będzie trudno. Lecz i w obecnych warunkach wszędzie tam, gdzie już ksiądz biskup rusza swym autorytetem sprawę rekolekcyjną, kapłana, czyto zakonnego, czy świeckiego, znajdzie się napewno.

Tu może być tylko ta trudność, że czasem, zwłaszcza w Poście Wielkim, trzeba z świętą cierpliwością poszukiwać rekolekcjonisty, ale jeżeli się go zamawia wcześniej, to zawsze się go dostanie. Zresztą serje trzeba dostosować nietylko do terminu, dogodnego dla rekolektantów czy rekolektantek, lecz także i dla rekolekcjonisty, by mógł przybyć.

W domu rekolekcyjnym.

Serje rekolekcyjne należy urządzać dla każdego stanu zo-

sobna i tak je wyspecjalizować, by uwzględnione były również różne zawody i powołania.

Wskazówki pod tym względem można znaleźć w każdym terminarzu rekolekcyjnym, naszym czy zagranicznym. Podają je już prawie wszystkie tygodniki diecezjalne, a „Drogowskaz" z Trzebini ogłasza terminy rekolekcyjnych seryj, z wszystkich stałych, a nawet niektórych prowizorycznych domów rekolekcyjnych w Polsce.

Po ogłoszeniu terminów, następują zgłaszania się na daną serję rekolekcyjną i wówczas trzeba przesłać każdemu zgłaszającemu się kartę przyjęcia. Wyjątek stanowią wypadki, gdy na rekolekcje przyjeżdża cała grupa, już zgóry zorganizowana.

Przy ogłaszaniu trzeba podać odległość domu rekolekcyjnego od dworca kolejowego, rodzaj lokomocji i t. p.

Gdyby na serje zgłosiło się więcej osób, niż dom rekolekcyjny pomieści, wówczas należałoby czemprędzej zorganizować drugą takąsamą serję, i zawiadomić później zgłoszonych, że w tym terminie mogliby z rekolekcyj skorzystać.

W domu rekolekcyjnym wyznacza zarząd tegoż każdemu rekolektantowi miejsce, zapisuje nazwisko i dokładny adres, odbiera pieniądze, o ile były już wypłacone, daje kartkę z wyszczególnionym porządkiem rekolekcyjnym.

Bardzo praktyczną rzeczą jest umieszczać w domu rekolekcyjnym na widocznem miejscu, prócz kartek z porządkiem dziennym, także kartki z regulaminem dla uczestników rekolekcyj. Jeśli jest drukowany, to może go każdy uczestnik dostać.

Podaję tutaj wzór takiego regulaminu ze Związku sodal. mar. uczn. szkół średnich w Polsce.

Regulamin dla uczestników rekolekcyj zamkniętych Związku sod. marj. ucz. szk. średnich w Polsce.

§ 1. Każdy uczestnik rekolekcyj przez swoje przybycie zobowiązuje się do pilnego udziału we wszystkich konferencjach i ćwiczeniach duchownych wyznaczonych przez kierownika rekolekcyj oraz do pozostania na miejscu aż do ostatecznego zakończenia rekolekcyj generalną Komunją św. i zebraniem sodalicyjnem.

§ 2. Ponieważ korzyści i owoce rekolekcyj w znacznej mierze zależą od zachowania zupełnego spokoju, skupienia i ciszy, każdy uczestnik tychże winien zachować bezwzględne milczenie z wyjątkiem czasu wolnego oznaczonego przez kierownika. I wtedy jednak powinien unikać głośnych rozmów, żartów i śmiechów, które jemu i innym uniemożliwiają należyte korzystanie z rekolekcyj.

§ 3. Po godzinie 9 wieczór i aż do 6 rano na salach, w pokojach, na korytarzach i schodach należy zachować zupełną ciszę, nie trzaskać drzwiami, nie stukać, nie chodzić głośno, aby nikomu nie przeszkadzać w tak potrzebnym spoczynku nocnym.

§ 4. W czasie rekolekcyj nie wolno uczestnikom bezwarunkowo opuszczać domu rekolekcyjnego, względnie ogrodu lub przestrzeni określonej na początku przez kierownika. W szczególności nie może być mowy o wychodzeniu w jakiejkolwiek sprawie do miasta.

§ 5. Uczestnicy rekolekcyj, pamiętając zawsze o tem, że znajdują się w gościnie, powinni wszędzie utrzymywać wzorowy porządek; w sypialniach zaraz po wstaniu posłać łóżka, w jadalni nie plamić stołów przy jedzeniu, przy powrocie z ogrodu czy przechadzki dokładnie oczyścić obuwie i t. d.

§ 6. Szczególną ostrożność i powściągliwość powinni okazać w paleniu tytoniu, unikając wszelkiego niebezpieczeństwa pożaru, jak również przykrości sprawianej niepalącym towarzyszom. Czas rekolekcyj jest chwilą sposobną do zadania sobie na tem polu choćby drobnych umartwień.

§ 7. Miejsc zajętych na początku w kaplicy i w refektarzu nie wolno zmieniać dla uniknięcia nieporządku.

§ 8. Z wszystkiemi sprawami pilnemi lub nieprzewidzianemi (zasłabnięcie) należy zwracać się natychmiast i bezpośrednio do kierownika rekolekcyj lub wyznaczonego przezeń zastępcy.

§ 9. Zewnętrznego porządku w czasie rekolekcyj oraz przestrzegania przepisów regulaminu pilnują powołani przez kierownika dyżurni, których zadaniem jest także przypomnienie uczestnikom o każdem zebraniu rekolekcyjnem lub ćwiczeniu duchownem oraz o określonej porze wspólnych posiłków.

§ 10. Zarówno dyżurni, jak lektorzy i ministranci wynaczeni przez kierownika rekolekcyj winni się dość wcześnie zgłaszać doń po wskazówki i polecenia.

§ 11. Opłatę za utrzymanie w czasie rekolekcyj należy złożyć zaraz po przybyciu stosownie do osobnego w tej sprawie ogłoszenia kierownika rekolekcyj.

§ 12. Nieprzestrzeganie przepisów regulaminu pociągnie za sobą upomnienia kierownika, a w razie dalszych wykroczeń natychmiastowe usunięcie z domu rekolekcyjnego.

Regulamin powyższy zatwierdził wydział Wykonawczy Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce na XIV posiedzeniu dnia 14 kwietnia 1928 w Warszawie i przyjął jako ściśle obowiązujący wszystkich uczestników rekolekcyj zamkniętych, organizowanych przez Związek. *Ks. Józef Winkowski*

prezes Związku.

Horarjum.

Wieczorem przy kolacji rekolektanci rozmawiają jeszcze wesoło i zaznajamiają się z sobą, o ile tego już przedtem nie zrobili. W każdym razie niema jeszcze ani milczenia, ani czytania duchownego.

Pacierz przed jedzeniem i po jedzeniu odmawia z nimi ten, kto pomaga rekolekcjoniście prowadzić ćwiczenia duchowne.

U nas dla mężczyzn jest takim pomocnikiem brat zakonny, a dla niewiast siostra salwatorjanka. Gdzieindziej może tę czynność spełniać kleryk lub student, albo wogóle ktoś inteligentniejszy. Przy niewiastach może być zakonnica lub nauczycielka, także może te czynności spełniać ktoś ze stowarzyszenia religijnego.

O naznaczonej wieczornej godzinie daje się znak dzwonkiem na rozpoczęcie rekolekcyj. Wogóle zawsze na każde ćwiczenie duchowne trzeba dzwonić.

Po dzwonku, najczęściej o 20 godzinie, rozpoczynają się ćwiczenia duchowne hymnem „Veni Creator" i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem, poczem zaraz następuje pierwsze rozważanie, względnie nauka rekolekcyjna. Przy jej końcu dobrze będzie objaśnić pokrótce, jak należy ćwiczenia duchowne odprawiać. Zaraz też poleca się ścisłe milczenie, jest kwadransowa refleksja i wspólny wieczorny pacierz.

Zaraz na wstępie rekolekcyj, a więc już po pierwszem rozmyślaniu, muszą rekolektanci dowiedzieć się, jak mają ćwiczenia duchowne odprawiać. A więc zachować ścisłe milczenie, punktualnie zjawiać się na ćwiczenia duchowne, w czasie wolnym między temi ćwiczeniami nie rozmawiać, lecz „przetrawiać" duchowo ostatnią medytację, przygotowywać się do spowiedzi lub coś odpowiedniego czytać, naprz. „O naśladowaniu Chrystusa", Pismo św. lub t. p. książki, albo też modlić się. Dobrze jest zwrócić im uwagę na odświeżanie sił fizycznych, a więc na wyspanie się, na używanie świeżego powietrza w czasie wolnym, by w czasie ćwiczeń duchownych nie byli sennymi i zmęczonymi, bo wówczas stracą znaczną część owocu rekolekcyj. Także należy ostrzec przed poddawaniem się niepokojom wewnętrznym, które zmęczą i zniechęcą rekolektanta, a mogą być nawet przeszkodą do spowiedzi. Trzeba radzić rekolektantom, by te rzeczy odsyłali do rachunku sumienia i do spowiedzi, a nie zajmowali się niemi w innym czasie i by w skupieniu, lecz pogodnie, nawet z wewnętrzną radością i z zupełnym spokojem odprawiali ćwiczenia duchowne.

Zresztą każdej chwili mogą udać się do rekolekcjonisty, który powinien mieszkać w domu rekolekcyjnym i być na każde wezwanie.

Horarja są różne, zależnie od rodzaju ćwiczeń duchownych, a więc inne będą na misji lub na rekolekcjach półzamkniętych, inne na zamkniętych.

Weźmy pod uwagę tylko horarjum z rekolekcyj zamkniętych (Różne horarja można przeglądnąć w książce „3 Dni Kursu instr. dla rekolekcjonistów").

Wstawanie powinno być raczej później, niż bardzo wczas, by rekolektanci byli wypoczęci. U nas praktykuje się wstawanie o godz. 6·30.

Pacierz poranny i wieczorny odmawiają wspólnie wraz z pomocnikiem.

Dla naszego domu rekolekcyjnego ułożyłem specjalny, rekolekcyjny pacierz.*

Msza święta powinna być osobno dla uczestników rekolekcyj — najlepiej cicha, tylko na zakończenie rekolekcyj niech będzie śpiewana. Czy rekolektanci względnie rekolektantki mają śpiewać w czasie Mszy św., czy nie, to rzecz, która się nadaje do dyskusji. W wielu domach robią tak, że księża i inteligencja nie śpiewają, a inne stany, zwłaszcza niewiasty lubią śpiewać. Gdzieniegdzie jest Msza św. recytowana.

Również w czasie innych nabożeństw i w przerwach, gdy naprz. czekają na rozpoczęcie medytacji lub Mszy św., osobliwie na półzamkniętych rekolekcjach, lud lubi śpiewać, zwłaszcza ten nasz kochany lud śląski.

Przy śniadaniu i wogóle przy każdym posiłku, mówią wspólny pacierz.

Przy obiedzie i kolacji jest czytanie duchowne, najlepiej z jakiegoś krótkiego, zajmującego żywotu i to dostosowanego do tego stanu, który rekolekcje odprawia. Ale czy czytać także przy śniadaniu i podwieczorku, to rzecz debaty.

Trzeba koniecznie zwracać uwagę na kwadrans refleksji po każdej medytacji, a odprawiać ją najlepiej w osobnych pokoikach, zaś w wypadkach, gdy dom rekolekcyjny ma przeważnie sale wspólne, to w kaplicy lub na tem miejscu, gdzie nauka była wygłoszona.

Czytanie duchowne najlepiej urządzać przedpołudniem lub dwa razy dziennie z podręcznika ascetycznego, dostosowanego do duchownych potrzeb rekolektantów czy rekolektantek. Niech ono trwa pół godziny.

Adorację Najśw. Sakramentu można urządzić coram Sanctissimo exposito lub bez tego. Może ona być różna, cicha lub głośna. Praktycznie jest najpierw coś odczytać, a potem odmówić litanję do Serca P. Jezusa i zachęcić do komunji duchownej. Tutaj są także śpiewy wskazane. Adoracja może trwać kwadrans lub dłużej.

Rachunek sumienia może być prywatny lub wspólny. Dobrze jest z praktycznego, nierozwlekłego podręcznika, poddać pewne pytania przez kwadrans przedpołudniem i wieczorem. Trzeba rekolektantów zachęcić, by w czasie wolnym przygotowali się do spowiedzi świętej. Można też uwzględniać podwójny rachunek sumienia: ogólny, jako przygotowanie do spowiedzi i szczegółowy, mianowicie z odprawianych rekolekcyj.

Drogę krzyżową i różaniec odprawia się także wspólnie.

Przy wieczornem nabożeństwie dobrze jest wprowadzać godzinną lub kilkugodzinną adorację Najśw. Sakramentu, zwłaszcza po kazaniu eucharystycznem. Gdzieniegdzie odbywają, zwłaszcza mężczyźni, całonocną adorację.

---

* Patrz „Drogowskaz" numer styczniowy 1933 r. — str. 21.

Zakończenie rekolekcyj powinno być bardzo uroczyste. Przed Mszą św. krótka medytacja i błogosławieństwo papieskie, potem Msza św. śpiewana, Komunja św. generalna i „Te Deum" lub „Magnificat".

Jeżeli jest spowiedź św. w drugim dniu rekolekcyjnym, to uczestnicy komunikują przez dwa dni — w ostatnim dniu jest Komunja uroczysta.

Dobrze będzie zachęcić rekolektantów względnie rekolektantki do pięciorakiego szkaplerza, poświęcić im różne dewocjonalja, zwłaszcza różańce, krzyżyki i medaliki, nadając odpusty różańcowe, drogi krzyżowej, papieskie i na godzinę śmierci.

Kapłani ze „związku misyjnego kleru" mają te „facultates".

Horarjum z naszego domu rekolekcyjnego załączam:

Porządek rekolekcyjny

»*Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko*«. (*Mar. VI. 31.*).

6·30 Wstawanie i pacierze. 7·00 Msza św. 7·45 Śniadanie. 8·30 Rozmyślanie i Refleksja. 9·30 Czytanie duchowne ($^1/_2$ godz.). 10·15 Adoracja Najśw. Sakramentu ($^1/_2$ godz.). 10·45 Rozmyślanie i Refleksja. 11·45 Rachunek sumienia. 12·00 Obiad. 2·00 Droga krzyżowa. 3·00 Rozmyślanie i Refleksja. 4·00 Podwieczorek. 4·45 Różaniec. 5·30 Rozmyślanie i Refleksja. 6·30 Rachunek sumienia. 7·00 Kolacja. 8·00 Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. 8·30 Pacierze i spoczynek. Milczenie!

Instrukcje dla kapłanów.

Prócz regulaminu dla rekolekcjonistów, może być dana kapłanom udzielającym rekolekcyj instrukcja i to na piśmie, mianowicie, jak mają całemi rekolekcjami pokierować.

Do tej instrukcji należą też i tematy rekolekcyjne.

Przypominam tu tematy na rekolekcje zamknięte dla inteligencji, które umieściłem w grudniowym numerze „Dzwonka Rekolekcyjnego" 1932 roku na str. 470.

Dla księży rekolekcjonistów, którzyby chcieli także i misyj ludowych udzielać, ośmieliłem się napisać artykuł p. t.: „Nowe czasy — nowe metody",** w którym dałem pewne instrukcyjne wskazówki w sprawie nowoczesnego sposobu udzielania misyj.

Specjalnej instrukcji trzeba dla dawania rekolekcyj półzamkniętych, by kapłani rekolekcjoniści i księża proboszczowie wiedzieli, jak się takie ćwiczenia duchowne urządza. Zaczyna się bowiem tu i ówdzie odstępować od najprymitywniejszych zasad rekol. półzamkniętych, rekolektanci wracają do swych domów nietylko na noc, lecz i na obiad, ćwiczenia duchowne odbywają się wspólnie z tymi, którzy tylko raz na dzień korzystają z nauki rekolekcyjnej i powstają z tego jakieś dziwne rekolekcje, które nie są ani półzamkniętemi, ani otwartemi.

** „Przegląd Homiletyczny" — 1933 — zeszyt 1 — str. 26 i „Drogowskaz" kwiecień 1933.

Spowiedź.

Spowiedź świętą urządza się najczęściej już w drugim dniu, a to w tym celu, by i w krótkich, 3-dniowych rekolekcjach, była choć coś uwzględniona nietylko „via purgativa“, lecz także „illuminativa“ i „unitiva“. Dobrze jest zwracać rekolektantom uwagę na to, że pierwsza część rekolekcyj, będąca przygotowaniem do spowiedzi, nie jest tak ważną, jak druga część, w której właśnie robi się reformę duszy i program życia. Boć wyspowiadać się, nawet z całego życia, można i poza rekolekcjami.

Trzeba rekolektantom dobrze wyjaśnić, jaką spowiedź mają odbyć. Kto nie odprawiał spowiedzi generalnej, niech ją sobie odprawi na rekolekcjach. Należy wyjaśnić, że spowiedź generalna, nie jest konieczna, lecz jest pożyteczna, ale może być również szkodliwa. Kto odprawiał już spowiedź generalną, to niech odprawi dłuższą spowiedź od ostatniej spowiedzi generalnej lub z dłuższego czasu.

Wskazanem jest zachęcić uczestników rekolekcyj do częstej spowiedzi i Komunji św., przynajmniej miesięcznej.

Rekolekcjonista powinien mieszkać w domu rekolekcyjnym, by każdej chwili mógł pomóc duszom rekolektantów.

Jeśli chodzi o rady i wskazówki dla rekolektantek, to lepiej jest używać do tego konfesjonału.

Milczenie.

Różne są dziś zagranicą i u nas zapatrywania na ścisłość milczenia w czasie rekolekcyj, zwłaszcza odnośnie do młodzieży. Niektórzy chcą dać młodym ludziom rekreację w południe. Większość jednak opowiada się za zupełnem, bezwzględnem i ścisłem milczeniem.

Zakończenie.

Słyszymy, że się zarysowuje śliczna nasza katedra wileńska i podmyta chce runąć. Cały naród śpieszy jej z pomocą, bo to starożytna nasza świątynia, a w niej relikwje wielkiego naszego świętego, Kazimierza Jagiellończyka. Tworzą się komitety ratownicze, zbiera się składki i wszystko jest w ruchu w całej Polsce dla uratowania tej świątyni.

Czyż nie pospieszymy na ratunek, gdy się zarysowuje i grozi zawaleniem świątynia wiary naszego narodu, podminowana przez różne prądy i hasła, przez agitację sekciarską i bezbożniczą, przez masonerję i żydostwo, przez radykalizm i komunizm.

Powinny więc powstać komitety i sekretarjaty rekolekcyjne, powinna powstać w całym narodzie silna propaganda rekolekcyjna, bo przedewszystkiem ćwiczenia duchowne dadzą nam charaktery katolickie i ludzi, którzy uratują katolicyzm w Polsce!

KĄCIK REKOLEKCYJNY

Na ostatnim kursie instrukcyjnym w Trzebini, poruszono sprawę terminologji rekolekcyjnej, a więc ustalenia pewnych norm i wyrazów, odnoszących się do rekolekcyj.

Między innemi uchwalono, że ścisłe ćwiczenia duchowne będziemy i nadal nazywali *„rekolekcjami zamkniętemi:“* kapłan, udzielający rekolekcyj nie będzie się nazywał ani rekolektantem, ani kierownikiem rekolekcyj, lecz *„rekolekcjonistą“;* poszczególne rekolekcje dla danego stanu nie będą nazwane — jak dotychczas — „kursem“, lecz *„serją“;* cały spis różnych seryj rekolekcyjnych to *„terminarz rekolekcyjny“*, a nie kalendarz rekolekcyjny; wreszcie osoba, która będzie pomagać rekolekcjoniście przy ćwiczeniach duchownych, to nie dyżurny, lecz *„pomocnik“* rekolekcyjny.

NEKROLOG

Prosimy o modlitwy za dusze współpracowników salwatorjańskich, rekolektantek i rekolektantów, oraz abonentek i abonentów „Drogowskazu“.

W szczególności polecamy modlitwom dusze ś. p. *Wilhelma Hamerli* z Szarleja, abonenta „Drogowskazu“.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

PISMA NADESŁANE

„Do nowej Polski“: Ks. Prał. Mateusz Jeż — wydanie drugie, powiększone — cena 50 gr. — Śliczne to wiersze budzące uczucia religijne i patrjotyczne. Do nabycia: Kraków ul. św. Marka 10. Ks. Biskup Sokołowski tak o nich pisze:

Gorące wiersze patrjotyczne, drgające bólem i troską o całość Rzeczypospolitej, o jej zdrowie moralne. Apel do Potęg niebieskich i wszystkich kolejno stanów w Polsce, duchownych i świeckich, cywilnych i wojskowych, aby broniły najdroższych dóbr narodu przed wrogami, nietylko zewnętrznymi ale i wewnętrznymi, od których roi się w kraju. Niektóre z tych wierszy zdają się być pisane krwią serdeczną i gorzkiemi łzami; świadczą, jaki ideał Polski pieściło w duszy starsze pokolenie i jakim kordjałem krzepiło się w czasach długiej i twardej niewoli.

„Wybór poezyj“: Ks. Prał. Aleksander Skowroński. Wielki patrjota pisał tak, jak czuł i jak przeżywał chwile ciężkie i radosne. Do nabycia: Miarka-Mikołów.

TOWARZYSTWO BOSKIEGO ZBAWICIELA

Znaczenie seminarjów duchownych.

Domy wychowawcze, służące wychowywaniu i kształceniu młodzieży duchownej, posiadają w Kościele Bożym wielkie znaczenie. Łacińska nazwa: seminarjum, oznacza śpichlerz zboża, gotowego do siewu. Każde ziarenko tego śpichlerza Bożego, to zn. każdy kandydat zakładu duchownego, rzucony ręką Bożą na rolę świata, ma przynieść owoc stokrotny i zapewnić światu życie i dobrobyt duchowy.

Piękny to i wzruszający widok, gdy się spogląda na dzieci niewinne, zgromadzone jakby ofiary całopalne, w domach wychowawczych. Na czole każdego dziecka wyryte jest znamię wybrańca Bożego. W każdej duszy płonie żar miłości Boga i ludzkości, zapalony ręką samego Boga. Stworzeni są oni na to, by w służbie Bożej wyniszczyć swoje „ja“, wyrzec się wszystkiego, a dać światu żywot obfity. Przystosować można do nich te piękne słowa Chrystusa Pana: „Jeśli ziarno, wtłoczone w ziemię obumrze, obfity owoc przyniesie”.

Już dziecko dziesięcioletnie zaczyna w zakładzie ofiarę ze swego życia, znosząc mężnie boleść rozłąki z kochanymi rodzicami, wyrzekając się dziecięcej swobody, a oddając się poważnej pracy naukowej i jeszcze poważniejszej, kształceniu duszy własnej zapomocą ofiar i ciągłego umartwienia. Dlaczegóż Pan Bóg już w tak młodym wieku żąda takiej ofiarności? Niema na to innej odpowiedzi, jak ta, że człowiek wyłącznie dla Boga stworzony i na kapłana przeznaczony, ma być w myśl słów Pisma św.: segregatus a populo, t. zn. wychowany zdala od zgiełku światowego. Cel życia przyszłego i zawód osobliwy tego również wymagają. Dziecko od zarania swego życia prowadzi się, jakby nie było z tego świata i dla tego świata. To seminarjum Boże ma wychowanków zabezpieczyć od wszelkich złych wpływów zepsucia moralnego. Łaska Boża, działająca w duszach tych dzieci, może z całą swobodą działać bez przeszkody, jakie w późniejszym wieku stawiaćby mogło serce cośkolwiek zarażone duchem świata. Dziś szczególnie zachodzi wielka potrzeba zabezpieczenia istot, przeznaczonych dla Boga, na służbę kapłańską, od wszelkich wpływów ujemnych, gdyż duch czasów naszych poniekąd zabójczo działa na szlachetne popędy pobożnej duszy dziecięcej.

Oznaką charakterystyczną młodzieży naszych czasów jest duch niekarności, nieposłuszeństwa, braku ideału i ducha ofiarnej miłości dla Boga i ludzkości. Na kapłanów zaś zdatne są tylko dusze nawskroś oddane Bogu, nie znające objawów choćby najmniejszego oporu, dusze owiane świeżym, idealnym powiewem ducha Bożego. Seminarja duchowne mają więc ustrzec młodzież przed złem, a wprawiać ich w życie cnotliwe, bogobojne, by stali się godni i zdatni do przyjęcia najwyższej godności kapłańskiej.

Dusza, wyćwiczona we wszelkiej pobożności i cnocie dochodzi do wielkiego zamiłowania wszystkiego co dobre i piękne, nabiera gwałtownej odrazy do wszelkiego grzechu, potępiając go czy to u siebie, czy wogóle w świecie całym. Codziennie czerpie dusza wybrańca Bożego prawdziwe życie Boże z krynicy wszelkich łask, z Komunji św. Uczą go tutaj kochać Jezusa i Jego św. Wolę, wychowawcy - kapłani, którzy świadomi swej odpowiedzialnej pracy, czujnem okiem i starannie oddają się wydoskonaleniu dusz im powierzonych. Przykład żywy, współtowarzyszy - kolegów młodocianych, dodaje mu otuchy i siły do wytrwania. Dusza, od młodości wdrożona w tryb życia zakonnego, wchłania w siebie pierwiastki ducha Bożego tak, że bez trudności oddaje się całkowicie służbie Bożej. Służba Boża, wymagająca nawet nadzwyczajnych wysiłków, wydaje mu się rzeczą potrzebną i konieczną. Biorąc żywy udział w prawdziwem życiu kościelnem, wzrasta w poznaniu piękna i cenienia swojego szczytnego powołania.

Seminarja zatem duchowne są dobrą szkołą, w której dojrzewają młodzieńcy na ludzi o pięknym charakterze. Dokonuje się tutaj ta cudowna przemiana człowieka z tego świata, na dziecko Boże. Można je nazwać pracownią Ducha św., gdzie mądrość, wszechmoc i miłość Boża, przysposabiają dusze do pracy i poświęcenia.

O jakże nam potrzeba jaknajwięcej takich śpichlerzy Bożych i warsztatów Ducha św., by zapomocą dobrze przygotowanych zastępów kapłańskich, ewangelizacja całego świata mogła postąpić w szybszem tempie. *Ks. Stanisław Matusik.*

Ks. Franciszek od Krzyża Jordan.

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).

Pismo nasze „Drogowskaz“ jest, jak wiadomo, wydawane przez Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, czyli, jak zwykle mówimy, Księży Salwatorjanów. Słuszną jest przeto rzeczą, aby łaskawi czytelnicy nasi zaznajomili się bliżej z tem zgromadzeniem zakonnem, z jego Założycielem, jego celami i całą działalnością tego Towarzystwa: W artykułach, pod wyżej postawionym tytułem, podamy czytelnikom naszym dokładny obraz życia świątobliwego założyciela Księży Salwatorjanów Ks. Franciszka Jordana,

który niewątpliwie na każdego z czytających korzystne w duszy wywoła wrażenie.

Ks. Fr. Jordan urodził się w roku p. 1848 w Gurtweil w Badenji, jako syn Wawrzyńca i matki Notburgi z domu Peter. Rodzice jego byli biedni. Ojciec był wyrobnikiem a następnie strażnikiem gminnym w rodzinnej miejscowości; matka zaś przed zamążpójściem oddana była pracy służebnej w domach prywatnych. Była kobietą spokojną, pracowitą i poważną: Ks. Jordan posiadał w kole rodzinnem jeszcze dwóch braci, mianowicie Marcina i Edwarda. W 15 roku życia stracił ojca, który zmarł w r. 1863 przeżywszy 44 lat swego biednego żywota. Mieszkanie Jordanów było bardzo biedne. Zamieszkiwali bowiem ubogi domek drewniany, kryty słomą, której ostatnie wiązki niemal dotykały już ziemi. Chłopcy wszyscy trzej mieszkali na poddaszu.

W najmłodszych latach swego życia był ks. Jordan żywym, skłonnym do robienia niewinnych „figlów“ chłopcom. Do nauki nie był skorym, a zdarzało się nieraz, że do szkoły iść zaniedbał, woląc iść na połów rybek. Do rysunków miał duże zdolności i niejednokrotnie obrazkami swemi rysowanemi kredą na tablicy szkolnej, wywoływał uśmiech zadowolenia u swoich kolegów. Był naogół chłopcem zdolnym. Usposobienie jego zmieniło się bardzo korzystnie od chwili przyjęcia pierwszej Komunji św., do której się bardzo starannie przysposobił. Twierdził on, jakoby w czasie swej Komunji, widział białego gołąbka unoszącego się nad swoją głową, który następnie uleciał do nieba. Od tej chwili począł chętnie usuwać się na miejsca puste aby się modlić lub czytać opowieści o życiu świętych Pańskich. Służył też chętnie do Mszy św. Unikał krzykliwych zabaw i zgromadzeń w gospodach; stronił też pilnie od kobiet.

Chłopcem jeszcze będąc pracował przyszły założyciel Salwatorjanów przy budowie kolei Bazyleja-Konstancja i regulacji rzecznej, będąc dla swego miłego charakteru ogólnie lubianym przez współtowarzyszy pracy. W godzinach wieczornych zabawiał się rysowaniem lub malowaniem, które to zajęcia bardzo go pociągały. Później mając przystąpić do wyboru stanu na całe przyszłe życie, z żalem odczuł, że nie posiada żadnych środków do kształcenia się i dlatego postanowił oddać się pracy malarskiej i w tym też celu zgłosił się u mistrza malarstwa dekoracyjnego Hildebranda w Waldshut, aby u niego pobierać naukę.

Malarz Hildebrand wydał młodemu Jordanowi dwukrotnie bardzo pochlebne świadectwo, w którem zaznacza, że „Jordan ukończył czas swej nauki jako malarz, pozłotnik i pracownik tapetowy, zyskując sobie jego zadowolenie ze względu na swoją wierność, pilność i obyczajne prowadzenie się; skutkiem tego może go jak najusilniej panom Kolegom polecić.“ Po odbyciu praktyki malarskiej udał się Jordan, zwyczajem czeladników niemieckich, w podróż po kraju. Przybył do Augsburga, Regensburga,

Monachjum, Berlina, Hamburga a wreszcie także do Czech. Żył oszczędnie i prowadził się wzorowo. Mimo jednak zamiłowania do pracy malarskiej odzywać się zaczęło w duszy jego coraz silniejsze pragnienie innego życia. Pragnął się kształcić i zostać kapłanem. C. d. n. *Ks. T. Marekowski.*

Szczęście.

Obserwując ludzi, często możemy spostrzec biednych, którzy wzrokiem swoim, rzuconym w stronę lepiej ubranych, jakby powiedzieć chcieli: dlaczego ci mają się tak dobrze, dlaczego mają aż tyle, a my nędzni, obdarci, z głodu przymieramy? Dlaczego, dlaczego?

Niejedni tak borykają się z temi gryzącemi myślami, jakoś jednak znoszą swój ciężar, inni może ściskają w skrytości pięści i myślą sobie, przyjdzie i na was kiedyś godzina, a inni jeszcze idą i zapisują się w szeregi tych, którzy już dawno wypowiedzieli wojnę „burżujom“ i tym, co im się dobrze powodzi.

Skąd się bierze ta nienawiść, to niezadowolenie?... Brak tym biednym duszom Boga!

Spytać się jednak należy, czy ci, którym się tak dobrze powodzi, czy oni też zadowoleni, czy oni już żadnych nie mają pragnień, czy szczęście ich zupełne i życie bez troski?

Bardzoby się mylił, ktoby tak sądził. Biedny człowiek — cokolwiek osiągnie, pragnienia jego coraz wyżej się wspinają, im więcej ma, tem więcej pragnie. Iluż to takich „biednych“ bogatych, którzy wciąż dążą do powiększenia majątku, którzy coraz więcej pragną zaszczytów, godności. Nieustannie gonią i pracują, by tylko zaspokoić swą miłość własną, przy całem ich szczęściu i bogactwie brak im tylko jednego, brak im zadowolenia.

Przychodzi mi tu na myśl życie bardzo bogatej, pięknej i mądrej osoby. Miała wszystko o czem serce ludzkie tylko marzyć może. Każde życzenie z oczu jej odczytywano. Mąż ją ubóstwiał i wprost na rękach nosił, jednem słowem opływała we wszystko, co mogło się przyczynić do pomnożenia jej szczęścia.

Czy sądzisz, Drogi Czytelniku, że ta kobieta była zadowoloną? czy jej szczęście było całkowite? Wielcebyś się pomylił, gdybyś tak myślał.

Miała swój dom, ten jednak był przyczyną jej ciągłych starań, gdyż dziś trzeba go było urządzić tak, a jutro inaczej. To samo było z ubiorem. Troska, by i pod tym względem górować nad swojemi znajomemi, mąciła jej spokój i nigdy zadowoloną nie była. Dom stał dla gości stale otworem, ale i oni nie wnieśli upragnionego szczęścia. Nie wystarczały zabawy, podróże; życie, które mogło być rajem, stało się coraz nieznośniejszem.

Aż tu nagle przyszła katastrofa. Zachorowała poważnie. Najznakomitsi lekarze stracili wszelką nadzieję uratowania jej życia. Tej, której dawniej każde życzenie spełniano, dziś nikt pomóc nie mógł. Nieruchomo leżała, a paraliż stopniowo prawie całe ciało obejmował. Długie to były tygodnie i miesiące, w których bez ruchu leżeć musiała i wszystkie bogactwa na nic się zdały.

To nieszczęście miało się jednak stać jej szczęściem. Przysłał Bóg pielęgniarkę, która w długich godzinach nocnych, gdy choroba spać nie pozwalała, zaczęła ją wprowadzać w krainę dotąd nieznaną, opowiadać o Bogu, o zdaniu się na Jego św. Wolę.

Pod wpływem serdecznych, ukojenie przynoszących słów, dusza biednej chorej otwiera się i zaczyna powoli kochać Sprawcę wszechrzeczy i poznaje horyzonty zupełnie nowe. Teraz widzi, iż znalazła to tak upragnione szczęście. Zaczyna rozumieć, iż miłość Boga i przyjmowanie wszystkiego z Jego ojcowskiej ręki, daje duszy zadowolenie i pełnię życia.

Po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. na wszystko jest gotową, a nawet śmierć nie zdaje się już tak straszną jak dawniej.

Bóg inaczej jednak zrządził. Sczasem choroba ustępowała i cierpiąca do sił powracać zaczęła. Po pewnym czasie nawet przejść się mogła, jednak tylko przy pomocy laski. Mimo, że lekarze twierdzili, że do sił dawnych nigdy już nie wróci, to jednak stały uśmiech zadowolenia upiększał jej twarz. Owszem, ta, której nic i nikt dogodzić nie mógł, dziś jest zadowolona, za najmniejszą usługę i radość jej sprawioną, jest niezmiernie wdzięczna, a zupełne szczęście mimo jej kalectwa, zalewa jej serce. Jak wytłumaczyć tę zmianę?... Otóż dawniej, gdy wszystko miała, brakowało jej tylko jednego, to jest — Boga. Stworzenie jej nie wystarczało, gdyż była daleką od Stwórcy. Teraz zaś patrzy Jego oczyma, słyszy Jego uszami i czuje Jego sercem. Musiała niestety najpierw stracić ten cenny skarb człowieka, jakim jest zdrowie, by znaleźć jeszcze cenniejszy... zadowolenie.

Zadowolenie dopiero jest prawdziwem szczęściem. Co poza niem jest, ma tylko pozór szczęścia, niem jednak nie jest.

Szczęście! Co to właściwie jest, to szczęście? Jest to harmonja z Bogiem. Harmonja, która najuboższemu i najwięcej cierpiącemu może dać największe szczęście, a bez harmonji i najwykwintniejsze i najwspanialsze życie może być łańcuchem nieustannych cierpień.

Najlepiej wyraża się o tem Tomasz à Kempis, gdy mówi: „Albowiem, gdybym wszystkie pociechy świata sam wyłącznie jeden posiadał i mógł opływać we wszelkie rozkosze, to pewna, iż długoby trwać one nie mogły.

Dlatego też duszo moja, nie napełnisz się pociechą, ani

orzeźwisz się doskonale, jak tylko w Bogu, który jest pocieszycielem ubogich, a opiekunem pokornych“.*)

Wskazałem w powyższym artykule cel, do którego dążyć mamy, by znaleźć prawdziwe zadowolenie, należałoby jednak wskazać i drogę, która prowadzi do tej przystani szczęścia.

Nie tu jednak miejsce na to, ale pozwolę sobie zalecić Szan. Czytelnikom jeden sposób znalezienia tej ścieżyny, a tym są: rekolekcje zamknięte!

Idź więc na rekolekcje, a znajdziesz tam drogę i cel: Boga!

Paweł Schaefer T. B. Z.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Nasze nabożeństwa:

W prześliczny dzień ostatniego maja, wprost imponującem było majowe nabożeństwo przy grocie lurdzkiej. Chór nasz, złożony z młodzieńców z par. trzebińskiej i z okolicznych parafij, wykonał szereg pieśni ku czci niebieskiej naszej Matki. W bardzo podniosłym nastroju wracali wszyscy do domów.

Biedni

z pod naszej furty dziękują serdecznie za każdy kawałek chleba, podany im z miłości ku bliźniemu.

Podziękowania.

Składam publiczne podziękowanle Najśw. Sercu Pana Jezusa, Matce Bożej Niepokalanej i św. Józefowi, za bardzo szczęśliwie przebytą ciężką operację mego syna Marjana, prosząc o zdrowie i pomoc dla niego. *Olga Nowaczyńska.*

Katarzyna Siejakowska z Poznania składa publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusa za odebrane łaski.

Ślemy podziękowanie św. Antoniemu i bł. Janowi z Dukli za uzdrowienie pewnej zakonnicy.

O modlitwy

prosimy na intencję zgody i jednomyślności dla wodzów naszego Narodu. — Módlmy się o nawrócenie Rosji, heretyków i pogan i na intencję misji salwatorjańskiej w Chinach.

---

*) Naśl. Chryst. Ks. III. R. 16.

Uwaga: Co roku odprawiamy w kościele N. S. P. J. 13 Mszy św. za naszych współpracowników.

Prosimy podawać nazwiska zmarłych naszych współpracowników, rekolektantów i abonentów.

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini

Dalsze serje rekolekcyjne.

Dla wdów była serja 3—7 maja b. r. — przybyło 62 osób, z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, kieleckiej i częstochowskiej.



Ks Redaktor w otoczeniu księdza i braci z redakcji i administracji „Drogowskazu".

Sodalisek panien było w maju 50, z diecezyj: krakowskiej i śląskiej: **Mężczyzn z III zakonu** zebrało się 37, z diec: krakowskiej, śląskiej i kieleckiej.

Komitet rekolekcyjny.

11 czerwca br. odbyło się posiedzenie Komitetu rekolekcyjnego i przedstawiono na nim w dalszym ciągu sprawozdania z działalności pojedyńczych członków. Także omówiono sprawę zjazdu dawnych rekolektantów i rekolektantek w dniu 15 sierpnia b. r.

Nasze wydawnictwo

książek i broszur rekolekcyjnych ma coraz większy popyt w kraju i zagranicą. Cotylko dostaliśmy zamówienie aż z Ameryki, od jednego z kapłanów. Z Tarnowskich Gór na Śląsku posłano liczne zamówienia „Drogowskazu". Ks. Józef Jastrzębski w Siedlcach zamówił wszystkie nasze broszury, a na tejsamej kartce dopisał Ks. Ignacy Jasiński te słowa: „Przy tej sposobności miło mi załączyć wyrazy czci i uwielbienia dla pracy przew. Ojca Małysiaka na polu rekolekcyj zamkniętych". Właśnie ten ks. Jasiński, pod wpływem wydawnictw rekolekcyjnych, agituje za urządzaniem domów rekolekcyjnych. Sławny w Polsce tygodnik „Przewodnik Katolicki" umieścił w numerze z 14 maja b. r. na str. 307-mej ilustrację i cytat z „Dialogów rekolekcyjnych" i zarazem wzmiankę o pierwszej serji rekolekcyjnej dla pań w nowym domu rekolekcyjnym u SS. Betanek w Puszczykowie pod Poznaniem, której przewodniczył ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Jedna z czytelniczek „Drogowskazu" pisała niedawno, że doczekać się nie może każdorazowego nowego numeru miesięcznika rekolekcyjnego i żałuje bardzo, że „Drogowskaz" tylko raz w miesiącu wychodzi.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa na miesiąc lipiec 1933 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc, aby się wszyscy starali o czystość swego serca** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc sierpień prośba: **za rządzących diecezjami i parafjami**).

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca", w Krakowie